

Również duże uznanie budzą ilustracje, między innymi kopie dzieł Rafaela, umiejętnie harmonizujące z treścią niektórych rozpraw.

Ze względu na głębię i bogactwo treści książkę warto przeczytać, a nawet mieć we własnej bibliotece.



Prof. dr hab. Krystyna Ferenz

Wita Szulc – Sztuka w służbie medycyny.

Od antyku do postmodernizmu.

Akademia Medyczna im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu.

Poznań 2001. ss. 253

Pod koniec 2001r. ukazała się książka Wity Szulc, która naprawdę stała się dostępna dopiero w tym roku. Tytuł książki sugeruje, że jej adresatem są przede wszystkim studenci medycyny. I tak jest. Jednak to nie stanowi ograniczenia. Autorka bowiem jest kulturoznawcą i pedagogiem a to pozwala jej patrzeć na człowieka nie z punktu medycznego lecz wiedzieć go jako osobę w kontekście kultury swego czasu. Najważniejszymi punktami na osi konstrukcyjnej książki są pojęcia zdrowia i sztuki. Na ich przykładzie widać na czym polega holistyczne podejście w badaniach i interpretacjach. Życie człowieka jest dla niego całością; zdrowie, choroba, lęki, działalność to nie są elementy odrębne. Nawzajem na siebie się nakładają. Zdrowie pojmuje tu jako wysiłek twórczy i rozwija tę koncepcję, w której tłumaczy sensowność terapii przez sztukę i konieczność przyjęcia postawy aktywnej. W rozważaniach Autorki zawarte są przesłanki do budowy programu pedagogiki zdrowia i psychopedagogiki. Wśród rozdziałów pokazujących szczegółowo różne aspekty takiego spojrzenia na sztukę i zdrowie znajdują się i takie, które szczególnie warte są uwagi osób pracujących z dziećmi wymagającymi specjalnej opieki. Wskazałabym tu rozdział „Arteterapia na pograniczu medycyny i pedagogiki”. Autorka wyjaśnia istotę arteterapii ukazując jak wiele wokół tego pojęcia nagromadziło się poglądów i jakie są tego konsekwencje. Arteterapia – zdaniem Wity Szulc – polega na wykorzystaniu różnych środków artystycznych, które ułatwiają pacjentowi ekspresję emocji (s. 126). Jednak zastrzega przed pochopnym rozszerzeniem pojęcia i traktowaniem sztuki jako synonimu terapii. Porządkuje poglądy wyprowadzane z badań prowadzonych w różnych ośrodkach światowych i pisze czym terapia nie jest. Wydaje się, że dobrze byłoby wychowawcom pogłębić wiedzę o tym, gdyż swoista moda na łączenie terapii z wychowaniem może wprowadzać nie tylko zamieszanie pojęciowe ale i zniekształcenia poznawcze w ocenie i samoocenie działań wychowawczych. Zatrzymuje uwagę na różnicach między arteterapią i arteedukacją, a także na osobowości prowadzących te działania. Ukazując wielość możliwości stosowania wy-

specjalizowanych alternatywnych form w szpitalach psychiatrycznych, ośrodkach dla dzieci z ciężkimi urazami psychicznymi, szkołach specjalnych podkreśla szczególną rolę, większą niż w powszechnej szkole, wzajemnych stosunków między nauczycielem i uczniem. W podsumowaniu tych porównań pisze: „Podstawowa różnica między arteterapeutą a nauczycielem sztuki tkwi w podejściu do przedmiotu ich pracy: arteterapeuta koncentruje się na dziecku, uczniu, jego problemach, na tym jaki on jest. Nauczyciel stara się wprowadzić wychowanka w świat sztuki, odkrywa przed nim jej tajemnice. Wbrew pozorom nie są to role opozycyjne”. Nie są jednak tożsame. Silne podkreślenie tego wydają się ważne przy rozpowszechnianiu się różnego rodzaju ofert określających się jako edukacyjne i terapeutyczne.

W całości rozważań wyróżnia zagadnienie arteterapii dziecka dyslektycznego oraz wykorzystywanie dramy jako metody odreagowania dzieci z problemami emocjonalnymi.

Oba te zagadnienia są ilustrowane przykładami.

Do rzadkości należy książka o problemach zdrowotnych i kulturowych napisana przez profesora pedagogiki w interesujący i komunikatywny sposób. Pozycja godna polecenia wszystkim, którym nieobojętne jest dobro człowieka z którym pracuje.

